

40-lecie megaosiedla Ursynów

Siedziba SGGW i jej protoplastów

Początkowo miejscowość nazywała się Roskosz, a nazwa Ursynów pochodzi od imienia Juliana Ursyna Niemcewicza. Niemcewicz kochał rośliny, dlatego z wielką pieczołowitością urządzał i dbał o park otaczający nie tylko pałac, będący dziś siedzibą rektoratu SGGW, a wybudowany najpierw na kwadratowym planie. Ostatni właściciele starego pałacu Krasieńscy zlecili jego przebudowę w roku 1860. Przebudowa zmieniła kształt pałacu poprzez dobudowę piętra, dwóch bocznych skrzydeł i tarasów na skarpie.

Park został zniszczony w czasie I wojny, kiedy wojsko rosyjskie wycięło na opał wiele cennych drzew, natomiast II wojnę przetrwał bez problemów. W roku 1949 zapadła decyzja o budowie na terenie „starego Ursynowa” Centralnej Państwowej Szkoły Państwowych Ośrodków Maszynowych (POM) i Spółdzielni Produkcyjnych (SP).

Centralna Szkoła Państwowych Ośrodków Maszynowych w Ursynowie k. Warszawy została powołana zarządzeniem ministra rolnictwa i reform rolnych z dnia 18 stycznia 1950 r. Szkołę stworzono na bazie rozwiązanej Liceum Ogrodniczego i Państwowego Instytutu Kształcenia Nauczycieli Szkół Rolniczych w Ursynowie. Zadaniem Szkoły było przygotowanie pracowników dla POM i SP pod względem ekonomicznym i organizacyjnym. Kursantami byli: dyrektorzy i wicedyrektorzy POM, agronomowie, kierownicy i pracownicy wydziałów politycznych, księgowi, kierownicy finansowi POM, przewodniczący, księgowi i inżynierzy rachunkowości spółdzielni produkcyjnych. Słuchaczy na kursy prowadzone przez Szkołę kierowało Ministerstwo Rolnictwa. Na przełomie lat 1955/1956, Szkołę przemianowano na Ośrodek Kształcenia Kadr Rolniczych w Ursynowie.

Ursynowskie założenie urbanistyczne obejmowało część pierwszą – dydaktyczną, połączoną organizacyjnie i architektonicznie z Pałacem, oraz część drugą położoną wzdłuż ul. Nowoursynowskiej w kierunku Powsina i tam w tej części rozmieszczone były budynki mieszkalne dla pracowników POM i PGR. Dodatkowo każda rodzina otrzymała 2500 metrów kwadratowych ziemi i była zobowiązana do uprawy różnych warzyw i kwiatów, żeby ogród stwarzał wrażenie dobrze zagospodarowanego. Co jakiś czas kursanci szkoły wizytowali te domy, oceniając technologię ich budowy i prowadzenie ogrodu.

Pałac stanowił siedzibę kierownictwa Szkoły. (Rassalski 1952). Założenie mieszkalno-dydaktyczne, przewidywało wybudowanie dwóch niewielkich budynków na przedłużeniu obecnych gmachów dydaktycznych, połączonych kolumnowymi galeriami z Pałacem. Dla uczniów wybudowano dwa budynki dydaktyczne wzdłuż głównej alei prowadzącej do Pałacu, głębiej stołówkę i budynki mieszkalne dla kursan-



tów. Naprzeciwko stołówki znajduje się aula. Autorem założenia architektonicznego oraz projektantem budynków był inż. architekt Stefan Tworkowski, który inspiracji do budowy szukał w pałacach w Wilanowie i Natolinie (Zieliński 2009).

Buildynki dydaktyczne utrzymane są w spokojnej klasycystycznej formie. Wejście jest podkreślone dwoma parami kolumn. Długie płaszczyzny ścian bocznych są wzbogacone przez silne profilowania i mocno wysunięte ryzality. Prawie barokowa forma Auli jest podkreślona przez dwie osmioboczne wieże po bokach budynku. Na wysokości pierwszego piętra przez całość

budynku, pomiędzy wieżami, ciągnie się loggia. Dach loggii podtrzymywany jest przez 6 kolumn, których kapitele zakończone są liśćmi paproci. Co ciekawe ten element architektoniczny, projektant zastosował do wszystkich kolumn zewnętrznych, znajdujących się w obrębie budynków. W lewej bocznej wieży znajduje się klatka schodowa prowadząca na balkon, w prawej natomiast zaprojektowany był mały salonik recepcyjny. Salonik otrzymał bardzo bogate sztukarskie zdobienia stropu, galerię na dolnym poziomie okien oraz socrealistyczne malowidła na ścianach bocznych autorstwa Heleny i Lecha Grześkiewiczów.

Niestety, zniknęły one z wystroju po zamalowaniu. (Zieliński 2009).

Wewnątrz Auli, uwagę zwracają 4 żyrandole kryształowe pochodzące z Czechosłowacji. W byłej stołówce znajdowały się podobnej wielkości polskie żyrandole fajansowe, zdobione motywami sztuki ludowej. Z detali architektonicznych Auli, należy zwrócić uwagę na kapitele pilastrów przedstawiających trzy rodzaje motywów roślinnych, typowych dla naszej flory. Nad wejściowymi drzwiami od wewnętrznej strony Auli znajdują się płaskorzeźby trzech podstawowych roślin rolniczych (ziemniak, burak cukrowy i) umiesz-

czonych w wieńcach pośrodku trzech kwadratowych supraport. Pomiędzy kolumnami a zewnętrzna ścianą z dużymi oknami znajdowała się prostokątna miska wzniesiona nad powierzchnię podłogi w której rosły rośliny. Zaprojektowane przez architekta niby socrealistyczne budynki zostały bardzo ładnie wkomponowane w istniejącą zielen i już istniejące gmachy, w tym Pałac na końcu osi głównej i dwa budynki w kształcie podkowy u wjazdu z ul. Nowoursynowskiej.

Prof. dr hab. Sławomir Podlaski
(Katedra Fizjologii Roślin na Wydziale Rolnictwa i Biologii SGGW)

Koszykarski projekt Magdy Lewandowskiej i Wojciecha Michałowicza

Akademia Lajkers zaprasza

To wprost niewiarygodne, ale można uczyć się gry w koszykówkę już od 18. miesiąca życia. Wystarczy zgłosić się chociażby na Ursynów.

Koszykówka miała w Polsce dwa szczyty popularności. Pierwszy – gdy w roku 1963 męska reprezentacja Polski z Januszem Wichowskim, Mieczysławem Łopatką, Bohdanem Likszo, Andrzejem Pstrokońskim – zdobyła we Wrocławiu wicemistrzostwo Europy. Wtedy wszystkie polskie szkoły zaroziły się od domorosłych koszykarzy. Drugi szczyt był już związany z basketballem zagranicznym, a chodziło o pokazywanie na antenie TVP rozgrywek najlepszej ligi świata – amerykańskiej NBA, której w czasach PRL nie można było oglądać, więc nic dziwnego, że swego czasu warszawscy kibice byli już w siódmym niebie, gdy dano im szansę oklaskiwania pokazowego teamu koszykarskiego Harlem Globetrotters.

W latach sześćdziesiątych „Przegląd Sportowy” znakomicie wypromował rodzimą ligę koszykarzy, przydając poszczególnym drużynom poetyckie nazwy. W Warszawie to były Czarne Koszule (Polonia), Czarodzieje z Bielana (AZS AWF) oraz Zieloni Kanonierzy (Legia). Bohaterowie tamtoczesnych parkietów już po większej części pomarli, kto jednak chce, ten może pogwarzyć o koszykówce lat 50-tych i 60-tych z wiecznie młodym Andrzejem Pstrokońskim.



Na szczęście oprócz niezłomnego „Pstroki” wciąż żyje u nas piękna idea koszykówki, gry, która nie wymaga ani wielkiego boiska, ani nadzwyczajnych nakładów – jak tenis lub golf. Zainteresowanie tym sportem nie maleje, tym bardziej, że w NBA czarodziejem koszykówki jest dziś Marcin Gortat (Washington Wizards), a jego występy możemy śledzić za pośrednictwem Canalu +, w którym niezastąpionym komentatorem pozostaje od dawien dawna Wojciech Michałowicz. No i właśnie on – wraz z Magdą Lewandowską – firmuje jako prezes ciekawe przedsięwzięcie – Akademię Lajkers, w której można uczyć się koszykówki od małego.

Magda Lewandowska: – Sama grałam 16 lat w koszykówkę. To moja ukochana dyscyplina sportu, chociaż zaczynałam od tenisa ziemnego i stołowego. Myśl o założeniu szkółki koszykarskiej dla dzieci przyszła mi do głowy w 2014 roku. Byłam wtedy odpowiedzialna za uruchomienie projektu przedszkola koszykarskiego przy Legii. Ale doszłam do wniosku, że może zajęć się szkoleniem dzieci na własną rękę. No i w lutym 2016 ruszyła Akademia Lajkers w Piasecznie z udziałem około 20 chłopców i dziewczynek. Dzisiaj w klubie trenuje blisko setka dzieci w trzech lokalizacjach, z czego jedna jest w Piasecznie, druga w Józefosławiu, a trzecia na Ursynowie – przy Gimnazjum 92 na Koncertowej.

Na zajęcia przyjmujemy maluchy od 18 miesiąca życia, co może wydawać

się wprost niewyobrażalne. Rzecz jednak w tym, że na tym etapie to jest szkolenie ogólnorozwojowe, jakkolwiek już z osprzętem do koszykówki, dostosowanym do gabarytów dzieci. Do czwartego roku życia ćwiczą one razem z rodzicami. Zatem wszystko odbywa się jakby w rodzinnej atmosferze, co jest jednym z głównych założeń przedsięwzięcia. Na początku zaczynają przychodzić tatusiowie, ale z czasem pojawiają się mamy. Najmłodsza grupa (1,5-2,5 roku) to są Słoneczka, następna (2,5-4) to Szczerzenie, potem Pelikany (4-6) i Byki (6-8). Tym sposobem doprowadzamy naszych wychowanków do wieku, w którym już mogą przejść na szkolenie klubowe, chociaż i my zajmujemy się po części nastolatkami, bo piąta grupa trenujących to jest młodzież od 9 lat wzwyż, przychodząca na treningi indywidualne.

Rodzicom proponujemy najpierw treningi próbne, żeby się przekonali, że warto przyprawiać pociechy na stałe – wyjaśnia nasza rozmówczyni. A Wojciech Michałowicz potwierdza: – Kto chce iść w ślady Marcina Gortata, niech do nas dołącza jak najszybciej. Na Koncertowej nauczymy grać w koszykówkę koncertowo. A już w dniach 16-18 lutego, podczas finału Pucharu Polski koszykarzy nasza dzieciarnia pokaze się w specjalnej strefie Lajkers, od marca zaś można się zapisywać do Akademii na nowy semester.

Maciej Petruczenko